

**W prostocie mojego  
serca radośnie oddałem  
Ci wszystko.**

(Tekst liturgii ambrożyjskiej)

DZIESIĄTA ROCZNICA ŚMIERCI KS. LUIGIEGO GIUSSANIEGO (1922-2005)

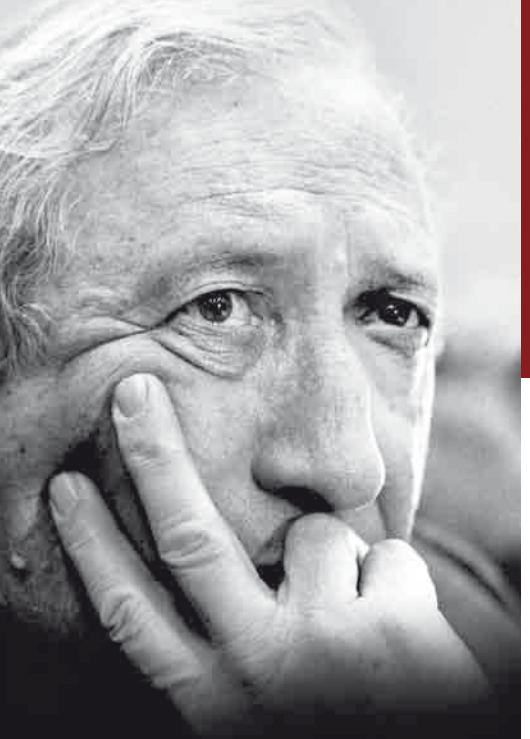
---

# **OD MOJEGO ŻYCIA DLA WASZEGO**

---



pod redakcją Ruchu KOMUNIA I WYZWOLENIE



## Z BIOGRAFII

**1922** 15 października: w Desio pod Mediolanem przychodzi na świat Luigi Giovanni Giussani, syn Angeliny Gelosa i Beniamino Giussaniego.

**1928** Rozpoczyna naukę w szkole podstawowej.

**1933** 2 października: wstępuje do diecezjalnego niższego seminarium San Pietro Martire di Seveso.

**1937** Przechodzi do seminarium w Venegono.

**1939** Wraz z kilkoma przyjaciółmi zakłada grupę pod nazwą „Studium Christi”.

**1945** 26 maja: otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk kard. Ildefonso Schustera. Otrzymuje dyplom z teologii i uczy w niższym seminarium w Seveso. Rozpoczyna posługę w parafii na peryferiach Mediolanu; musi ją opuścić z powodu poważnych problemów z płucami.

**1946** Długi okres rekonwalescencji, trwający do 1949 r.

**1950** Po powrocie do zdrowia powraca do nauczania w seminarium. W soboty i niedziele posługuje w parafii w centrum Mediolanu.

**1951** Po przypadkowym spotkaniu z kilkorgiem licealistów dojrzewa w nim pragnienie, by poświęcić się wychowaniu młodzieży.

**1954** Otrzymuje tytuł doktora teologii za rozprawę *Chrześcijańskie pojmowanie człowieka według Reinholda Niebuhra*. Zaczyna uczyć religii w liceum im. G. Bercheta w Mediolanie. W kolejnych latach będzie też nauczał w innych mediolańskich szkołach.

**1955** Zostaje mianowany na asystenta diecezjalnego Młodzieży Uczniowskiej (GS).

**1957** Angażuje całe GS w Misjach miejskich, zainicjowanych przez abp Giovanniego Montiniego. Kierując GS odnawia jego propozycję wychowawczą. Angażuje studentów GS w działania mające wychowywać do miłości, które nazywa „gestem charytatywnym” – odbywa się on w Bassa, biednej dzielnicy Mediolanu.

**1958** gromadzi się wokół niego pierwsza grupka ludzi, którzy potem stworzą *Gruppo adulto* i stowarzyszenie *Memores Domini*.

**1960** Po raz pierwszy wyjeżdża do Brazylii, uprzedzając wyjazd pierwszych misjonarzy z GS.

**1964** Zaczyna wykładać wstęp do teologii na Uniwersytecie Katolickim w Mediolanie.

**1965** Miesiące letnie spędza w Stanach Zjednoczonych, by zapoznać się z formami stowarzyszeń parafialnych. Po powrocie rzeka się prowadzenia GS; w Młodzieży Uczniowskiej widać pierwsze oznaki kryzysu, którego kulminacją będzie rok 1968.

**1967** Przystaje uczyć w liceum im. Bercheta.

**1968** W trakcie miesięcy buntów studenckich kładzie podwaliny pod nowy początek Ruchu.

**1969** Po raz pierwszy pojawia się nazwa „Komunia i Wyzwolenie”.

**1971** Towarzyszy powstawaniu benedyktyńskiego klasztoru w Cascinazza koło Mediolanu. W Polsce spotyka abp Karola Wojtyłę. Poznaje szwajcarskiego teologa Hansa Ursa von Balthasara, a przez niego Josepha Ratzingera.

**1975** Zaprzyjaźnia się z kilkoma rodzinami z Hiszpanii, które będą zarzewiem CL w tym kraju. 23 marca, w Niedzielę Palmową wraz z całym Ruchem bierze udział w pielgrzymce na Plac Świętego Piotra zainicjowanej przez Pawła VI; po uroczystościach odbywa rozmowę z Papieżem.

**1976** Uczestniczy w Spotkaniu Odpowiedzialnych za wspólnoty studenckie CL; jest to moment zwrotny w historii Ruchu.

**1979** 18 stycznia przyjmuje go na audiencji papież Jan Paweł II. 31 marca po raz pierwszy Papież przyjmie wszystkich studentów z CL wraz z założycielem Ruchu.

**1981** Biskup Piacenzy Enrico Manfredini zatwierdza statut *Memores Domini*.

**1982** 11 lutego: Papieska Rada ds. Świeckich oficjalnie zatwierdza statut Bractwa Komunia i Wyzwolenie, którego ks. Giussani jest założycielem i dożywotnim przewodniczącym.

**1983** Jan Paweł II mianuje go prałatem.

**1984** Przewodniczy pielgrzymce CL do Rzymu, z okazji audiencji u Jana Pawła II na trzydziestolecie Ruchu.

**1985** W Avila uczestniczy w spotkaniu stowarzyszenia kulturalnego Nueva Tierra, którego jednym z odpowiedzialnych jest ks. Julián Carrón; we wrześniu Nueva Tierra włącza się do CL. Jan Paweł II przyjmuje go na audiencji wraz z księżmi z CL. Towarzyszy powstaniu Bractwa Kapłańskiego Misjonarzy św. Karola Boromeusza.

**1986** Odbywa pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

**1987** Przemawia na spotkaniu Chrześcijańskiej Demokracji z Lombardii w Assago koło Mediolanu. Wyjeżdża do Japonii, gdzie spotyka się z jednym z przywódców japońskiego buddyzmu, Shodo Habukawą. Uczestniczy w Synodzie Biskupów poświęconym świeckim, jako członek z nominacji papieskiej.

**1988** Statut *Memores Domini* zostaje zatwierdzony przez Stolicę Apostolską: jest to prywatne, powszechne stowarzyszenie kościelne, ks. Giussani jest jego założycielem i dożywotnim przewodniczącym.

**1990** Zaczyna towarzyszyć grupie osób, które tworzą początki przyszłego Bractwa Św. Józefa.

**1991** Po osiągnięciu wieku emerytalnego prze staje wykładać na Uniwersytecie Katolickim.

**1992** Przewodniczy pielgrzymce do Lourdes na dziesięciolecie Bractwa CL.

**1993** Stolica Apostolska zatwierdza Statut Instytutu Sióstr Miłości od Wniebowzięcia, z którymi był związany od 1958 r. W wydawnictwie Rizzoli rozpoczyna się wydawanie serii „Książki ducha chrześcijańskiego”, którą ks. Giussani kieruje; ukaze się w niej ponad 80 tytułów.

**1995** Zaczyna publikować artykuły w prasie świeckiej, w tytułach takich jak „Il Giornale”, „La Repubblica”, „Corriere della sera”. Jest laureatem nagrody Cultura Cattolica w Bassano del Grappa.

**1997** Nagraniami *Stabat Mater* Pergolesiego inauguruje serię muzyczną „Spirto Gentil”, którą kieruje we współpracy z Deutsche Grammophon i z innymi wytwórniami dyskograficznymi; seria zawiera 52 tytuły. W siedzibie ONZ w Nowym Jorku zostaje zaprezentowany angielski przekład *Zmysłu religijnego*.

**1998** 30 maja: Przemawia na Placu Świętego Piotra w trakcie spotkania ruchów i nowych wspólnot z Janem Pawłem II.

**2002** 11 lutego: Z okazji dwudziestej rocznicy zatwierdzenia Bractwa CL otrzymuje od Jana Pawła II ręcznie napisany, długi list.

**2003** Z okazji pogrzebu włoskich żołnierzy poległych w zamachu w Nassirya podpisuje materiał z komentarzem dla włoskiej telewizji TG2.

**2004** Z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania Ruchu przesyła do Jana Pawła II ostatni list. Uzyskuje od arcybiskupa Madrytu zgodę na przeniesienie ks. Juliána Carróna do Mediolanu, by mógł z nim współprowadzić Ruch. W październiku, z okazji rocznicowej pielgrzymki do Loreto, pisze list do całego Ruchu. Pod koniec grudnia jego sytuacja zdrowotna gwałtownie się pogarsza.

**2005** 22 lutego: Umiera w swoim mieszkaniu w Mediolanie. 24 lutego: uroczystościom pogrzebowym przewodniczy i homilię wygłasza ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary Joseph Ratzinger, jako osobisty wysłannik Jana Pawła II. Pogrzeb odbywa się w kwaterze zasłużonych cmentarza Monumentale w Mediolanie, gdzie spoczywają wybitni obywatele miasta.

**2008** Prochy zostają przeniesione do nowo zbudowanej kaplicy na cmentarzu Monumentale. Od dnia pogrzebu grób jest celem nieprzerwanych pielgrzymek z Włoch i całego świata.

**2012** 22 lutego: Na koniec Mszy świętej celebrowanej w Katedrze Mediolańskiej w siódmą rocznicę śmierci ks. Giussaniego ks. Julián Carrón, przewodniczący Bractwa CL, ogłasza złożenie prośby o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego ks. Giussaniego, przyjętej przez arcybiskupa Mediolanu, kard. Angelo Scolę.

**W moim życiu wszystko  
działo się w sposób absolutnie  
normalny, i tylko to, co się  
wydarzało, w momencie, gdy się  
wydarzało, wzbudzało podziw:  
tak bardzo było widać, że to  
Bóg działa, splatając z wydarzeń  
historię, która działa się i dzieje  
wciąż na moich oczach.**

**Luigi Giussani**

//

Załóżmy, że się rodzicie,  
że wychodzicie z łona swojej matki  
w tym wieku, w którym jesteście teraz.

Jakie byłoby pierwsze,  
to absolutnie pierwsze odczucie,  
to znaczy pierwsza reakcja  
wobec rzeczywistości?

Luigi Giussani

//



INSTRUKCJA NA DROGĘ DO ZNACZENIA RZECZYWISTOŚCI

# INTENSYWNIENIE *przeżywać* RZECZYWISTOŚĆ

**Z**ałóżmy, że się rodzicie, że wychodzicie z łona swojej matki w tym wieku, w którym jesteście teraz, to znaczy ze stopniem rozwoju i świadomości, jaki teraz posiadacie. **Jakie byłoby pierwsze, to absolutnie pierwsze odczucie, to znaczy pierwsza reakcja wobec rzeczywistości?** Gdybym po raz pierwszy, opuszczając matczyne łono, otworzył szeroko oczy, zdominowałyby mnie podziw i zdumienie rzeczami będącymi „obecnością”.

**NIEODPARTE ZDUMIENIE.** Ogarnęłoby mnie nieodparte zdumienie obecnością, którą zgodnie ze współczesną terminologią nazywamy słowem „rzecz”. Rzeczy! Coś! To zaś jest konkretna, i, jeśli chcecie, zupełnie banalna wersja słowa „byt”. *Byt*: nie jako coś abstrakcyjnego, lecz jako obecność – obecność, której nie stwarzam, ale którą zastałem i która mi się narzuca. W tym momencie ja, o ile jestem uważny, to znaczy o ile jestem dojrzały, nie mogę zaprzeczyć, że największą i najgłębszą dostrzeżoną oczywistością jest to, iż *ja nie czynię sam siebie*, nie tworzę samego siebie. Nie daję sobie istnienia, nie daję sobie rzeczywistości, którą jestem, ale jestem czymś „danym”. Jest to dojrzały moment odkrycia samego siebie jako zależnego od czegoś innego.

**Radość budzi się we mnie co dzień rano.**

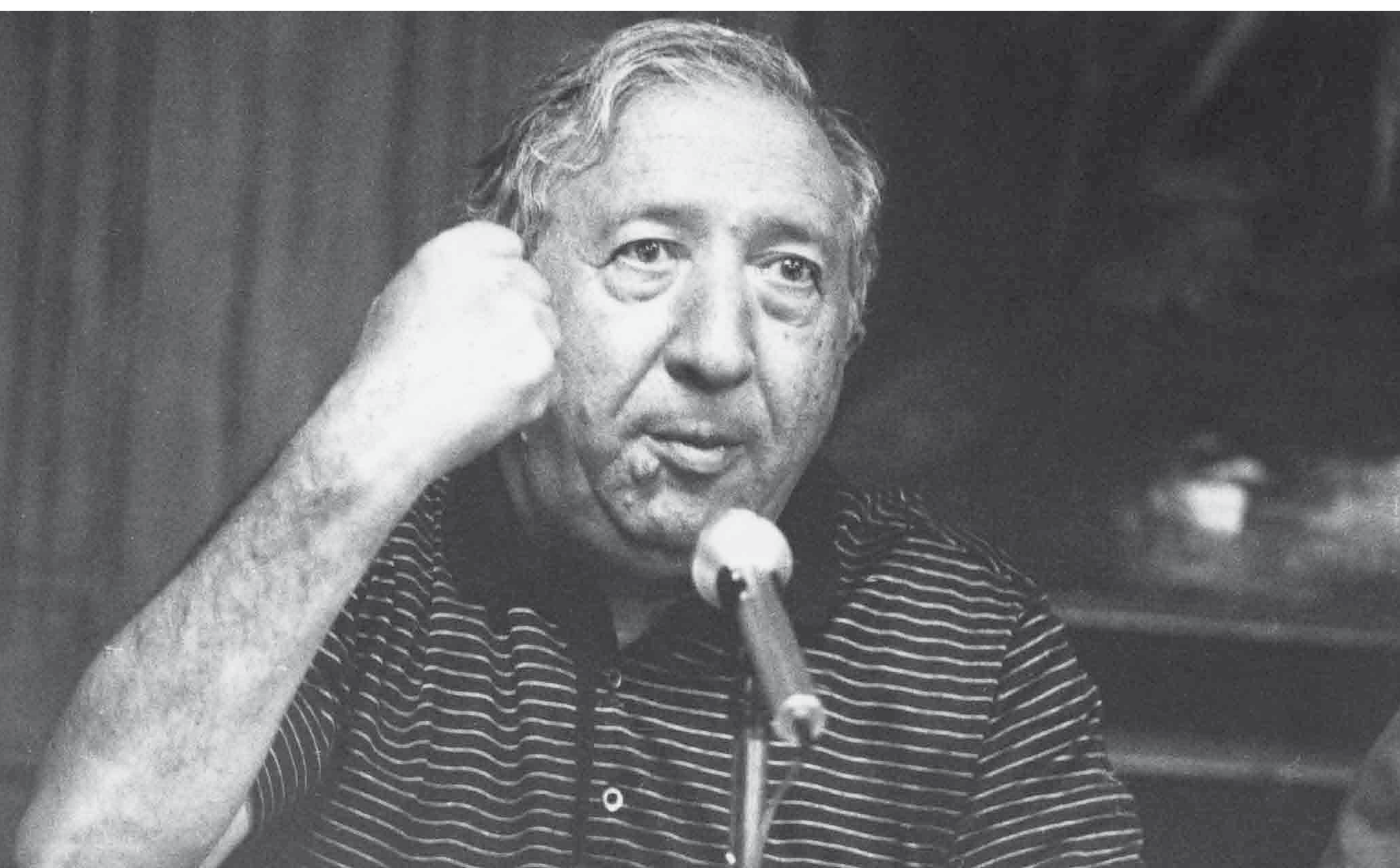
**Luigi Giussani**

**W ZDERZENIU Z RZECZYWISTOŚCIĄ.** Doświadczenie owego ukrytego związku, owej tajemniczej, zagadkowej obecności w oczach, które szeroko otwierają się na rzeczy, w fascynacji wzbudzonej przez piękno rzeczy, w zdumieniu pełnym wdzięczności, pokrzepienia, nadziei, to doświadczenie stanowiące serce człowieka – w jaki sposób może okazać swą żywotność? W jaki sposób może nabrać siły? *W zderzeniu z rzeczywistością.* Jedynym warunkiem, aby zawsze i prawdziwie być człowiekiem religijnym, jest intensywne przeżywanie rzeczywistości. Formułą drogi ku znaczeniu rzeczywistości jest życie rzeczywistością bez wykluczania z niej cokolwiek lub zapominania o czymkolwiek.

(*Zmysł religijny*, Wydawnictwo M, Kraków 2015)

**Tajniku wieczny bytu naszego.  
Ludzka naturo, więc czemu,  
gdyś słaba ze wszech miar i nędzna,  
gdy prochem i cieniem jesteś,  
tak wzniośle czujesz?**

G. Leopardi





JAK JAN I ANDRZEJ

# „JA” ODRADZA SIĘ *w spotkaniu*

**P**ierwszy rozdział Ewangelii św. Jana, będący zarazem pierwszą w literaturze stronicą mówiącą na ten temat, obok zasadniczego orędzia – „Słowo stało się ciałem”: to, z czego uczyniona jest cała rzeczywistość, stało się człowiekiem – przechowuje również pamięć o tych, którzy natychmiast za Nim poszli. [...]

„Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł...” Wyobraźcie więc sobie tę scenę. [...] Tamtego dnia wśród tych osób było dwóch, którzy przyszli po raz pierwszy [...]. A Jan Chrzciel, wpatrując się w niego, zaraz woła: „**Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata!**”. Ale ludzie pozostali niewzruszeni, byli przyzwyczajeni, że prorokowi wymykały się czasem dziwne, niepojęte, pozbawione związku zdania bez kontekstu; dlatego większość obecnych nie zwróciła na to uwagi.

**ŚLEDZILI KAŻDE PORUSZENIE JEGO WARG.** Ci dwaj, którzy byli tam po raz pierwszy i śledzili każde poruszenie jego warg, i wpatrywali się w jego oczy, podążając za jego spojrzeniem, w którąkolwiek stronę by się nie zwróciło, zauważyli, że wpatruje się w owego odchodzącego człowieka i **poszli w ślad za nim**. Podążali za nim, trzymając się z dala, dotknięci dziwnym, głębokim, niejasnym i nieuświadomionym zaciekawieniem. [...]



Eugène Burnand, *Uczniowie Piotr i Andrzej biegnący do grobu w poranek Zmartwychwstania, 1898.*  
Musée d'Orsay, Paryż.

„Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego”. „Było to około godziny czwartej po południu”.

**A MOJA MAMA POWIEDZIAŁA TO MNIE.** Tych dwóch, Jan i Andrzej, Szymon i pozostali, powiedzieli to swoim żonom i niektóre z nich poszły z nimi. Ale powiedzieli to też innym przyjaciołom. A ci przyjaciele powiedzieli to kolejnym przyjaciołom, a tamci kolejnym, i tamci jeszcze kolejnym – to było jak wielki nurt, który się poszerza, jak wielka rzeka, która rośnie; a wreszcie ktoś powiedział to mojej matce – mojej mamie. A moja mama powiedziała to mnie, kiedy byłem mały, a ja mówię: „Mistrzu, choć nie rozumiem, co mówisz, to gdybyśmy mieli odejść, do kogo pójdziemy? Tylko ty masz słowa, które odpowiadają sercu”.

(“Riconoscere Cristo” [Rozpoznać Chrystusa] w: *Il tempo e il tempio*, BUR, Milano 2014)

## JAK JAN I ANDRZEJ



„Kiedy spotkałem Chrystusa,  
odkryłem, że jestem człowiekiem”.

Gajusz Mariusz Wiktoryn

**ŻYWE SPOTKANIE.** „Ja” budzi się z niewoli poziomu fizjologii, budzi się ze swego grobu, ze swej mogiły, ze swej początkowej sytuacji zamknięcia, i właśnie dzięki spotkaniu – można by rzec – „powraca do życia”, uświadamia sobie, kim jest.

Owoce spotkania jest wzbudzenie poczucia osoby. To tak jakby osoba się narodziła: ona nie rodzi się wtedy fizycznie, ale **dzięki spotkaniu uświadamia sobie, kim jest**, a zatem rodzi się jako osobowość.

*(L'io rinasce in un incontro. 1986-1987,  
BUR, Milano 2010)*



ŻYCIE DZIEJE SIĘ DZIŚ

# POKAZAĆ przydatność WIARY

Od mych pierwszych szkolnych zajęć z młodzieżą zawsze powtarzałem: „Nie jestem tutaj, abyście przyjęli jako swoje idee, które wam przekazuję, lecz aby was nauczyć prawdziwej metody osądzania rzeczy, które wam przekażę. A to, co wam przekażę, jest doświadczeniem wynikającym z długiej przeszłości: z dwu tysięcy lat”. Poszanowanie tej **metody** charakteryzowało naszą działalność wychowawczą od samego początku. W sposób jasny wskazywaliśmy jej cel: **pokazać związek wiary z wymogami życia**. W wyniku mojego wychowania w rodzinie, formacji w seminarium i moich własnych przemyśleń doszedłem do głębokiego wniosku, że wiara, która nie może być odszukana i znaleziona w bieżących doświadczeniach, potwierdzona przez nie, użyteczna w wypracowaniu odpowiedzi na bieżące wymagania, nie byłaby wiarą będącą w stanie oprzeć się światu, w którym wszystko, ale to *wszystko*, zdawało się jej przeciwstawiać. Stwierdzenie to jest prawdziwe, bo nawet teologia, przez pewien czas, była ofiarą tej kapitulacji.

## WIARA ODPOWIADA NA GŁĘBOKIE POTRZEBY SERCA.

Pokazanie związku wiary z wymogami życia i w ten sposób (to „w ten sposób” ma dla mnie wielkie znaczenie) udowodnienie racjonalności wiary zakłada precyzyjne pojęcie racjonalności. Stwierdzenie, że wiara podnosi wagę racjonalności, oznacza, że **wiara odpowiada zasadniczym i pierwotnym wymogom serca każdego człowieka** (...) wspólnym nam wszystkim: wymogom prawdy, piękna i dobra, sprawiedliwości, miłości, pełnej satysfakcji z siebie, co, jak często zwracam uwagę młodzieży, jest równoważne z doskonałością (w języku łacińskim słowo „zyskiwać zadowolenie” – *satisfacere lub satisfieri* – jest równoważne ze słowem

„Nic nie jest tak niewiarygodne, jak odpowiedź na problem, którego się nie stawia.”

R. Niebuhr

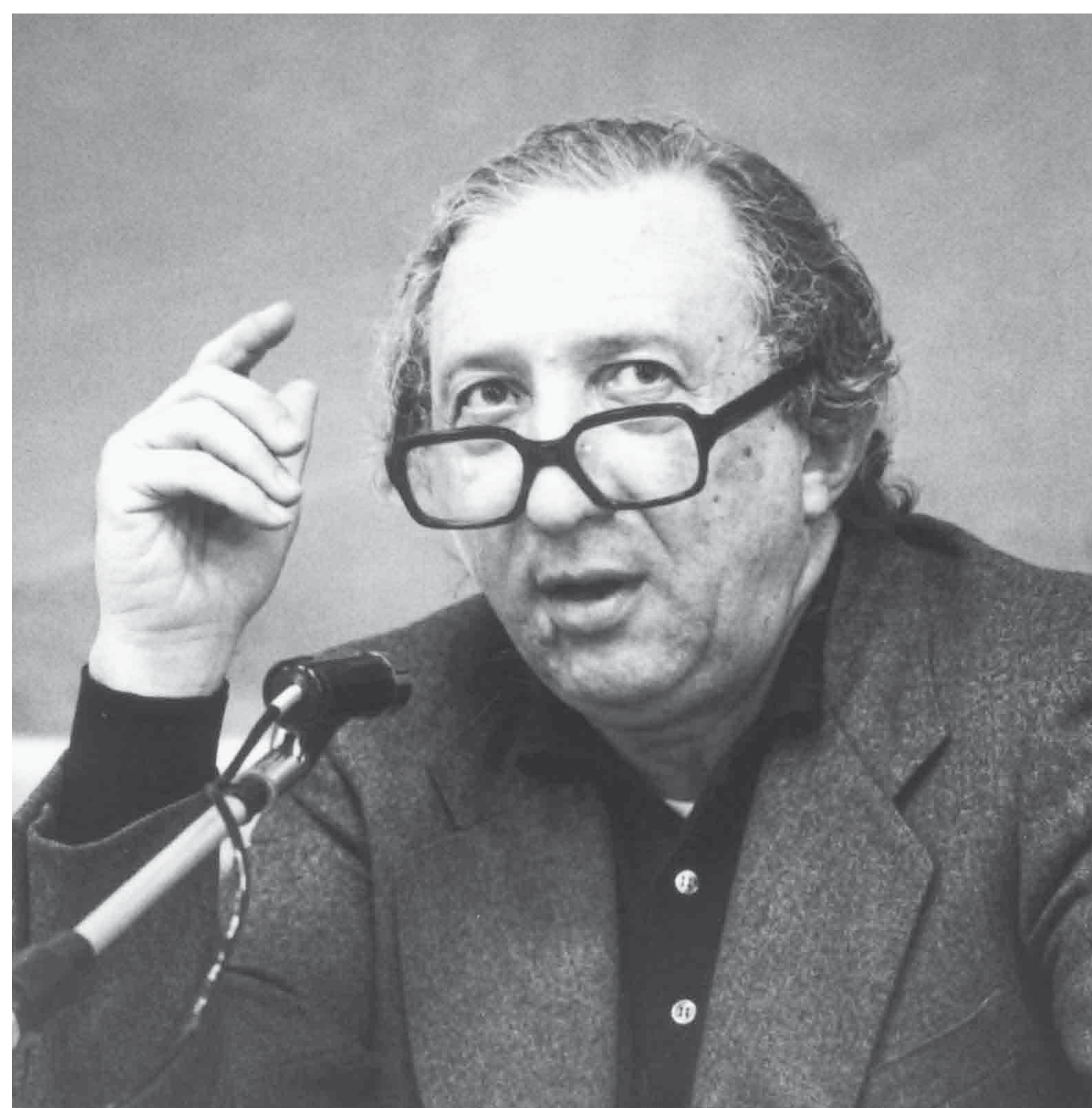
„doskonalić się” – *perficere*: doskonałość i satysfakcja są tym samym, tak jak tym samym są szczęście i wieczność).

Tak więc przez racjonalność rozumiemy fakt odpowiadania podstawowym wymogom serca ludzkiego – tym zasadniczym wymogom, przy pomocy których człowiek, chcąc nie chcąc, mając tego świadomość lub jej nie mając, osądza wszystko, ostatecznie osądza wszystko, w sposób niedoskonały lub w sposób doskonały.

**SKUTKI OBECNOŚCI CHRYSYTA.** Dlatego też ukazanie racji wiary oznacza coraz pełniejsze, coraz trafniejsze i bardziej wszechstronne opisanie skutków obecności Chrystusa w życiu Kościoła w pełni jego autentyczności, której „strzeże” rzymski papież. **Tym, co proponuje wiara, jest więc przemiana życia.**

Błąd polega na pojmowaniu, proponowaniu i przeżywaniu wiary jako przesłanki, która nie jest do wypełnienia, jako przesłanki, która nie ma nic wspólnego z życiem. Z życiem! A przecież życie dzieje się dziś, gdyż wczoraj już nie istnieje, a jutro jeszcze nie ma. Życie dzieje się dziś.

(*Ryzyko wychowawcze, Jedność, Kielce 2002*)



GDY BRAKUJE RZECZY OCZYWISTYCH, RODZI SIĘ OSOBA

# REWOLUCJA *w sobie*

„**N**aprawdę znaleźliśmy się w awangardzie, jesteśmy pierwszymi w tej głębokiej przemianie, w tej głębokiej rewolucji, która nigdy – powtarzam, nigdy – nie będzie polegać na tym, co jak sądzimy, dzieje się na zewnątrz, to znaczy w rzeczywistości społecznej”; bowiem „nie będzie to nigdy obecne w kulturze ani w życiu społecznym, jeśli wcześniej nie będzie (...) w nas. (...) Jeśli sami nie podejmiemy takiej ofiary z siebie, (...) rewolucji nas samych, w pojmowaniu siebie (...) bez uprzedzeń, bez uprzedniego zostawienia czegoś dla siebie”

**NIC WIĘCEJ NIE POTRZEBUJEMY.** „Odmierzam myśli i czyny, stany ducha i reakcje, dni i noce. Ale to jakaś Inna Obecność jest głębokim towarzyszem i doskonałym Świadkiem. To długa droga, którą musimy przebyć razem, to jest prawdziwa przygoda: odkrycie tej Obecności w naszym ciele i w naszej krwi, **zanurzenie naszego bytu w tej Obecności**, czyli świętość. Jest nią także prawdziwa działalność społeczna. Dlatego (...) trzeba odważnie i wiernie obserwować te symptomy, które objawiają się w sumie okoliczności, w jakich się znaleźliśmy: nic więcej nie potrzebujemy”.

(*Vita di don Giussani*, BUR, Milano 2014)

**WYWROTOWY I ZASKAKUJĄCY SPOSÓB.** „Cała siła orędzia naszego ruchu mieści się w tym punkcie. Chodzi o **utwierdzenie własnego szczęścia, to znaczy o samorealizację: to jest powód, dla którego przeżywam wiarę, dla którego rozpoznaję Chrystusa: moja samorealizacja dokonuje się w tej więzi.** Ale ja realizuję się w relacji z kobietą, z książką, z jedzeniem, z górą, ze spacerem! Dlatego relacja z Chrystusem jest prawdą o tych rzeczach, prawdą o tych rzeczach, gdy jest się świadomym Obecności, gdy jest się świadomym tej przynależności. Krótko mówiąc, to jest żywa wiara: nic innego jak tylko wywrotowy i zaskakujący sposób bycia zwykłych rzeczy”.

(*Dall'utopia alla presenza. 1975-1978*, BUR, Milano 2006)

**Siły, które poruszają historię,  
to te same, które  
uszcześliwiają człowieka.**

**Luigi Giussani**





Nigdy przedtem  
nie widzieliśmy się,  
lecz to jest to,  
co widzimy  
między nami i to  
jest to, co słyszymy  
między nami.

Cześć!

Luigi Giussani



DOBRA TWARZ TAJEMNICY

# „KOBIEITO, *nie płacz!*”

„**K**obietto, nie płacz!": oto serce, z jakim stawiani jesteśmy wobec spojrzenia, smutku, bólu wszystkich ludzi, z którymi mamy kontakt, z którymi nawiązujemy relacje na ulicy i w podróży, w naszych podróżach.

**STWORZYŁEM CIĘ DLA ŻYCIA.** „Kobietto, nie płacz!”. Jakże niewyobrażalne jest to, kim jest Bóg – „Bóg”, Ten, który stwarza cały świat w tym momencie – który widząc i słuchając człowieka, może powiedzieć: „Człowieku, nie płacz!”, „Ty, nie płacz!”. „Nie płacz, ponieważ stworzyłem cię nie dla śmierci, lecz dla życia! Posłałem Cię na świat i umieściłem cię w wielkim towarzystwie ludzi!”.

**DOBRE PRZEZNACZENIE.** Istnieje jedno tylko takie spojrzenie i jedno takie serce, które przenika was aż do szpiku kości i kocha was aż po wasze Przeznaczenie, spojrzenie i serce, których nikt nie może zmienić, którym nikt nie może zabronić wyrażania tego, co myśli i odczuwa, których nie może pozbawić mocy!

(*Pur vivendo nella carne, vivo nella fede del figlio di Dio*,  
Coop. Ed. Nuovo Mondo, Mediolan 2002)

**I nie istnieje nic, co byłoby w stanie  
zatrzymać pewność dobrego, będącego  
Tajemnicą, Przeznaczenia!**

Luigi Giussani

**//**  
**Życzę sobie i wam,  
byśmy nigdy nie zaznali spokoju!  
Już nigdy nie zaznali spokoju!**

**Luigi Giussani**

**//**



W N U R C I E K O Ś C I O Ł A

# NIE *JEDNĄ* Z DRÓG, ale *jedyną* drogę

1977. PAWEŁ VI DO STUDENTÓW WSPÓLNOTY FLORENCKIEJ

## „BĄDŹCIE RADOŚNI!”

**P**rzyjmijcie najserdeczniejsze życzenia! Z niezwykłą uwagą śledzimy ugruntowywanie się krzewionego przez Was programu; Waszego stylu życia, młodzieńczego i nowego, odnowionego i odnawiającego przyłgnięcia do chrześcijańskich oraz społecznych ideałów, które otrzymujecie od katolickiego środowiska we Włoszech.

Błogosławimy Wam, a wraz z Wami błogosławimy i pozdrawiamy Waszego Założyciela, księdza Giussaniego. Dziękujemy Wam także za odważne, wierne, stanowcze świadectwa, które daliście w tym okresie niespokojnym ze względu na dotyczące Was pewne nieporozumienia. Bądźcie szczęśliwi, bądźcie wierni, bądźcie silni i radośni, i dawajcie wokół świadectwo, że życie chrześcijańskie jest piękne, intensywne, pogodne, prawdziwie zdolne przekształcić społeczeństwo, do którego przeniknie. Życzymy Wam wielu łask Bożych!



My wierzymy w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, w Chrystusa który jest obecny tu i teraz, który jedyny może zmieniać i zmienia człowieka i świat, nadając mu nowy kształt.

Jan Paweł II



2002. JAN PAWEŁ II

## „DROGĄ TĄ – JAK WIELOKROTNI KSIĄDZ PRAŁAT POWTARZAŁ – JEST CHRYSZTUS”

**P**owracając pamięcią do historii i dzieł Bractwa i Ruchu, widzimy, że przede wszystkim charakteryzuje je uważne wsluchiwanie się w *potrzeby dzisiejszego człowieka*. Człowiek nigdy nie przestaje szukać: zarówno wtedy, gdy pada ofiarą przemocy, gdy jest samotny i zepchnięty na margines, jak i wtedy, kiedy żyje w pokoju i radości – nieustannie szuka. Jedyna odpowiedź, która może go zaspokoić, kładąc kres poszukiwaniom, rodzi się ze spotkania z Tym, który jest źródłem jego istnienia i działania.

Ruch pragnął zatem i nadal pragnie wskazać *nie jedną* z dróg, ale *jedyną* drogę prowadzącą do przewyciężenia tego egzystencjalnego dramatu.

Drogą tą – jak wielokrotnie Ksiądz Prałat powtarzał – jest Chrystus. On jest Drogą, Prawdą i Życiem w codziennej egzystencji każdego człowieka. [...]Chrześcijaństwo nie jest zbiorem doktryn czy sposobem, by uzyskać zbawienie, ale przede wszystkim „wydarzeniem” spotkania. Tą myślą i doświadczeniem Ksiądz Prałat dzielił się w tych latach z tak wieloma osobami, które przyłączyły się do Ruchu.

//  
**Prawdziwym protagonistą historii  
jest żebrak: Chrystus żebrzący  
o serce człowieka i serce człowieka  
żebrzące o Chrystusa.**

Luigi Giussani

//



W N U R C I E K O Ś C I O Ł A

# ON STAŁ SIĘ ojcem wielu



2005. JOSEPH RATZINGER

## „ON ZNALAZŁ CHRYSZTUSA, PRAWDZIWĄ RADOŚĆ”

**K**siądz Giussani wyrósł w domu – jak powiada – biednym w chleb, ale bogatym w muzykę, i tak od początku został dotknięty, co więcej, zraniony, przez pragnienie piękna. A nie zadowalał się jakimkolwiek pięknem, jakimś banalnym pięknem: poszukiwał samego Piękną, Piękną nieskończonego, i w ten sposób znalazł Chrystusa, a w Chrystusie prawdziwe piękno, drogę życia, prawdziwą radość.

Ksiądz Giussani faktycznie nie zamierzał zachować swego życia dla siebie, lecz oddał życie, i w ten właśnie sposób odnalazł życie nie tylko dla siebie, lecz dla wielu innych. On stał się rzeczywiście ojcem wielu, a prowadząc osoby nie do siebie, lecz do Chrystusa, zdobywał serca, pomagał ulepszać świat, otwierając bramy świata dla nieba.

2005. JORGE MARIO BERGOGLIO

## „GŁĘBOKO LUDZKI”

**Z**godziłem się zaprezentować tę książkę ks. Giussaniego [*Dlaczego Kościół*] z dwóch powodów. Pierwszy jest bardziej osobisty: to wdzięczność za całe dobro, które od niego otrzymałem w ostatnich dziesięcioleciach jako ksiądz i jako człowiek, czytając jego książki i jego artykuły. Ale chcę powiedzieć coś więcej: Giussani zmienił moje myślenie, dał mi nową hermeneutykę życia i wiary. Wyświadczył mi dobro jako chrześcijanin i jako człowiek.

Drugi powód jest taki, że jestem przekonany, iż jego myśl jest głęboko ludzka, dotykająca człowieka, i że wnika ona w najgłębsze ludzkie pragnienia. Z tych dwóch powodów z radością prezentuję tę książkę.

*Zachowujcie świeżość charyzmatu.  
W ciągłym odnawianiu „pierwszej  
miłości”. Wciąż w drodze, wciąż  
w ruchu, wciąż otwarci na  
niespodzianki Boga.*

Papież Franciszek, Przemówienie kończące Światowy  
Kongres Ruchów Kościelnych, 2014



C H A R Y Z M A T D Z I Ś

# NAJWIĘKSZĄ OFIARĄ jest oddanie własnego życia DLA DZIEŁA KOGOŚ INNEGO

**O**ddać życie dla dzieła Kogoś Innego. Ten „ktoś inny” objawia się historycznie, jako coś widocznego – w określonej osobie. W naszym Ruchu, na przykład, tą osobą jestem ja. Ale gdy to mówię, to jakby znika wszystko to, co stanowi moje „ja” (ponieważ tym „Kimś Innym” jest Chrystus w swoim Kościele); pozostaje zaś historyczny punkt odniesienia i cały potok słowa, cała rzeka dzieła, które zrodziły się począwszy od pierwszego momentu w szkole Bercheta.

Jeśli stracimy z oczu tę wskazówkę, to stracimy istniejący w czasie fundament naszej zgody, użyteczności naszego działania; wtedy pozwolimy fundamentowi kruszeć.

**Każdy ponosi odpowiedzialność za charyzmat;** każdy jest przyczyną spadku albo wzrostu skuteczności charyzmatu; każdy jest albo glebą, na której charyzmat marnieje, albo glebą, na której wydaje owoc.

Dlatego **w tym momencie każdy musi sobie zdać sprawę z własnej odpowiedzialności: ma to ogromną wagę jako rzecz bardzo pilna oraz jako wyraz uczciwości i wierności.** Jest to moment odpowiedzialności za charyzmat, którą każdy bierze na siebie.

**LINIA WSKAZANYCH ODNIESIĘĆ.** Zagłuszanie bądź lekceważenie tych uwag oznacza zagłuszanie i lekceważenie wpływu, jaki historia naszego charyzmatu wywiera na Kościół Boży i dzisiejsze społeczeństwo. [...] W tym momencie powraca **chwilowość**, bo Bóg posługuje się tym, co chwilowe.

Ja mogę zniknąć, ale pozostawione teksty i nieprzerwane następstwo – jeśli Bóg zechce – osób wskazanych jako punkty odniesienia, jako wiarygodna interpretacja tego, co wydarzyło się we mnie, staną się narzędziem upomnienia i odrodzenia; staną się **narzędziem służącym moralności**. Linia wskazanych odniesień jest rzeczą bardziej żywą od terażniejszości, ponieważ nawet tekst można poddać interpretacji; trudno zinterpretować go niewłaściwie, ale można.

Oddanie życia dla dzieła Kogoś Innego zawsze zakłada istnienie związku pomiędzy słowami „Ktoś Inny” a jakąś rzeczywistością historyczną, konkretną, dotykającą, postrzegalną, dającą się opisać, sfotografować, mającą imię i nazwisko. Bez tego jedyną siłą pozostaje nasza duma, i ona chwilowa, lecz chwilowa w najgorszym znaczeniu tego słowa. Gdy mówi się o charyzmacie pozbawionym historyczności, to nie mówi się o charyzmacie katolickim.

(*L'avvenimento cristiano*, BUR, Milano 2003)



Powtarzałem ks. Giussanemu: „Będę ci zawsze wdzięczny, bo kiedy dzięki tobie spotkałem Ruch, mogłem rozpocząć ludzką drogę”. Drogę, która pozwoliła mi zobaczyć naturę chrześcijaństwa i zrozumieć siebie samego. Bez towarzyszenia ks. Giussaniego nigdy nie nauczylibyśmy się rozumieć, co to znaczy przeżywać ludzkie doświadczenie i wiarę.

ks. Julián Carrón